

PRENUMERATA

w Paryżu i na prowincji:

KWARTALNIE..... 5 fr.  
PÓLROCZNIE..... 10 fr.  
ROCZNIE..... 20 fr.

Zagranicą:

ROCZNIE..... 22 fr.

TELEFON :

TRUDAINE 61.42

# POLONIA

## PISMO TYGODNIOWE POLSKIE

WYCHODZI CO SOBOTE

ABONNEMENTS

Paris et Départements :

TROIS MOIS..... 5 fr.  
SIX MOIS..... 10 fr.  
UN AN..... 20 fr.

Etranger :

UN AN..... 22 fr.

TELEPHONE :

TRUDAINE 61.42

REDAKCJA I ADMINISTRACJA — 3<sup>bis</sup>, rue La Bruyère, 3<sup>bis</sup> — RÉDACTION ET ADMINISTRATION

### MNIEJ ZASTRZEŻEN, — WIĘCEJ JASNOŚCI!

To, cośmy na tym miejscu pisali o planie państw centralnych, by Polskę okroić ze wszech stron i sprowadzić do ram państewka dziesięciomiljonowego, ściskając ją zarazem pierścieniem posiadłości niemieckich, albo stojących pod niemieckim protektorem, to wszystko doznaje pełnego potwierdzenia ze strony hr. Andrassy'ego, przyjaznego nam polityka węgierskiego.

Ze Sztokholmu podaje bowiem telegram korespondenta *Matin'a* streszczenie rozmowy hr. Andrassy'ego z pewnym wybitnym Polakiem, który obecnie przybył z Austrii do stolicy Szwecji i rozmowę ową opowiedział korespondentowi wspomnianego pisma. Według hr. Andrassy'ego « plan rozdrobnienia ziem polskich, zainaugurowany przez pokój z Ukrainą, będzie dalej metodycznie w życie wprowadzany przez oddanie Litwie Suwalszczyzny i części gubernji łomżyńskiej; Niemcy zaś zagarną gubernje kaliską, piotrkowską, i znaczną część warszawską ».

Ni mniej, ni więcej! Zresztą w mowie, wygłoszonej dnia 25 lutego w Parlamencie niemieckim, kanclerz hr. Hertling powiedział już wyraźnie, że « ze strony Niemiec wymaga się, w chwili wykreślenia granicy (polsko-niemieckiej), tylko tego, co jest niezbędne z punktu widzenia wojskowego ». Czyli, że zwyciężył w kwestji polskiej program militarystów i aneksjonistów niemieckich.

W tym samym czasie, gdy Niemcy tak obuchem w głowę biją społeczeństwo polskie, oczom jego przedstawiając Polskę karłowatą, w tym samym czasie słyszymy także i z przeciwnej strony, z ust niektórych, i to najwybitniejszych mężów stanu Koalicji, formuły rozwiązania kwestji polskiej, które ją również ścieśniają, oczywiście nie w tym stopniu, co plany niemieckie, ale także w sposób groźny dla naszej przyszłości. Więć wysunięto program Polski składający się z ziem, « zamieszkałych przez ludność pochodzenia bezspornie polskiego » (Wilson), lub Polski, « obejmującej wszystkie swe żywioły *prawdziwie* polskie » (Lloyd George).

I tu i tam zastrzeżenie w tym samym kierunku, zastrzeżenie bynajmniej nie przypadkowe. Czy leży to rzeczywiście w interesie narodów i państw sprzymierzonych?

Polacy podkreślają sami, że chcą swe nowe państwo oprzeć przede wszystkim na podstawie ziem narodowo-polskich. Ale jest rzeczą niemożliwą bezwzględne ograniczenie się do ram etnograficznych, — a nie co innego oznaczają formuły powyżej przytoczone.

Na podstawach ściśle etnograficznych nie są zbudowane mocarstwa zachodnie. Więć czemuż dąży się do ścisłego zastosowania tej zasady wobec Polski? Czy dobro Koalicji wymaga istotnie, by np. Galicja wschodnia — mimo swego stałego przynależenia w przeszłości do Rzeczypospolitej polskiej, mimo swej polskiej kultury — nie została w przyszłości przydzieloną Polsce, by, przeciwnie, stanowiła

jakaś odrębną rusko-austriacką prowincję? Lub czy leży w interesie Aljantów, by zachodnich ziem białoruskich, przynależących do świata kultury polskiej, katolickiej, zachodniej, nie wcielono z powrotem do państwa polskiego, a zato podarowano je sojusznikom Niemiec? Dalej, czy byłoby to dla narodów sprzymierzonych korzystnym rozwiązaniem sprawy, gdyby Litwa została wydarta ze sfery wpływów polskich, a poddana przemożnym wpływom niemieckim? Ostatecznie, czy wymagają interesy Koalicji, by Prusy Zachodnie z ujściem Wisły i pobrażem morskim powróciły do Polski, czy też, aby kraj ten, germanizowany od czasów krzyżackich, dawał państwu pruskiemu podstawę do militarne go zwałcenia Polski i do jej ekonomicznego spętania przy pierwszej lepszej sposobności?

Pytamy wogóle: jaka Polska może Aljantom zabezpieczyć równowagę europejską i może utrzymać żywioł niemiecki we własnym jego łóżysku? Czy Polska duża, silna, mocarstwowa, czy też Polska okrojona ze wszystkich stron, pozbawiona podstawowych warunków niepodległości, Polska-karykatura?

Prawda, że Wilson oświadczył, iż przyszłemu naszemu państwu « powinien być zagwarantowany wolny i bezpieczny dostęp do morza ». Ale co to ma oznaczać? « *Wolny i bezpieczny* » dostęp do Bałtyku w postaci korzystania z wolnej żeglugi na dolnej Wiśle i z wolnego portu w Gdańsku — ofiarują nam i... Niemcy, żądając oczywiście, by Prusy Zachodnie, obejmujące ujście Wisły, pozostały własnością państwa pruskiego. A toby oznaczało zupełną od Prus zależność Polski pod względem ekonomicznym, tak samo, jak zresztą i pod względem politycznym i wojskowym.

Czego innego wymaga interes Polski, zgodny z prawdziwym interesem narodów sprzymierzonych, a mianowicie by Polska odzyskała ujście Wisły i sama posiadała dawny swój brzeg Bałtyku. To bezwzględny warunek rzeczywistej niepodległości Polski. Należy go uznać wyraźnie, by formuły ogólnikowe, zezwalające na różne tłumaczenia, nie były wyzyskiwane przez wrogów Polski i wrogów państw sprzymierzonych!

Mniej zastrzeżeń, — więcej jasności!

### ANGLJA I WŁOCHY NIE UZNAJĄ POKOJU Z UKRAINĄ

Rząd Wielkiej Brytanji polecił swemu przedstawicielowi w Kijowie oświadczyć, że nie uznaje świeżo zawartego pokoju między Ukrainą a Państwami Centralnymi.

Sekretarz Stanu dla Spraw Zagranicznych, p. Balfour, zakomunikował tę decyzję *Komitetowi Narodowemu Polskiemu* za pośrednictwem przedstawiciela tegoż w Londynie, hr. Sobanńskiego, donosząc jednocześnie, że *Rząd Angielski nie uznaje żadnego pokoju, mającego związek z Polską, bez uprzedniego wypowiedzenia się tego kraju.*

Podobnie Rząd Włoski, przez usta bar. Sonnino, ministra spraw zagranicznych, oświadczył, że Aljanci « nie uważają aby można było zdecydować o losie Polski bez ich interwencji ».

### NARÓD POLSKI PROTESTUJE PRZECIWKO POKOJOWI BRZESKIEMU

#### Odezwa Rady Regencyjnej do Narodu Polskiego.

Rada Regencyjna Królestwa Polskiego ogłosiła męski protest przeciwko oddaniu Chełmszczyzny Ukrainie. Podajemy ten ważny i piękny dokument w oryginalnym brzmieniu:

Gdy sprzymierzone armje Monarchów państw centralnych wkroczyły do Królestwa Polskiego, z pod zwycięskich ich sztandarów usłyszeliśmy uroczyste zapewnienia, że niosą one Polsce wyzwolenie z długoletniego, ciężkiego jarzma.

Potem przyszły akty, poręczające Ojczyźnie naszej byt niepodległy; wreszcie przed kilku miesiącami uznano istnienie zwierzchniej władzy Państwa Polskiego i przyrzeczono mu przyjaźń, pomoc, współdziałanie.

A kiedy runęła w Rosji władza carska i nowi jej władcy zaczęli rokować z państwami centralnymi o pokój, niedopuszczono Polski do udziału w układach.

Zadaliśmy tego udziału od rozpoczęcia rokowań nieustannie i stanowczo; obiecano nam ten udział, następnie zwlekano z odpowiedzią; lądowano nas, aż wreszcie pełnomocnicy Niemiec i Austro-Węgier rozstrzygnęli sami sprawę granic wbrew prawom naszym. Niedopuszczono nas, aby pod nieobecność naszą zawrzeć pokój naszym kosztem i zdobyć sobie upragnione bezpieczeństwo na wschodzie za cenę żywego ciała naszego Narodu, — wykrojono kawał ziemi polskiej i oddano go Ukraińcom.

Powtórzone bezprawie rządu carskiego, przywrócono twór nacjonalistów rosyjskich, nieistniejącą już gubernję Chełmską, i to powiększoną, polegając tym czynem ówczesną wyrażoną Narodowi Polskiemu krzywdę.

Ten kraj odstąpiony Ukrainie jest w swej większości polski i katolicki.

Ludność tego kraju w czasie niecnego prześladowania religijnego w roku 1884 krwią własną okupiła swą przynależność do Polski.

Nie zapytano tej ludności, do jakiego państwa chce należeć, jednym pociągnięciem pióra postanowiono o jej losie i tak zasada wolności samookreślenia ludów, prawo stanowienia o sobie tylokrotnie i tak uroczysto wygłaszane przez dyplomatów niemieckich i austriackich, zostały w stosunku do Polski pogwałcone.

Odjęto przez to właściwe ich znaczenie aktom monarszym, obietnicom przyjaźni.

Był niepodległy Polski i jej istnienie państwowe, jej żywotność polityczna i gospodarcza stały się pustymi słowami, gdyż nie tylko interesy i prawa Polski są pominięte, lecz nawet nie szanuje się jej narodowego terytoryum.

Przysięgliśmy w obliczu Boga stać na straży szczęścia, wolności i siły Polski i oto dziś pomni na nasze ślubowanie, podnosimy przed Bogiem i przed światem, przed obliczem ludzi i przed trybunałem dziejów, przed ludem niemieckim i przed ludami Austro-Węgier głos nasz, protestując przeciwko nowemu rozbiorowi, odmawiając mu swego uznania, piętnując go, jako akt przemoicy.

Stwierdzając raz jeszcze pogwałcenie ducha i wewnętrznej treści wydanych aktów monarszych będziemy mogli czerpać prawo sprawowania zwierzchniej władzy państwowej, opierając się na woli Narodu, wierząc, że naród pragnie posiadać symbol swej niepodległości i około tego symbolu stanąć zamierza.

Na tej woli narodu oprzeć chcemy posłannictwo i wysiłki nasze.

Zachowamy w obecnej dobie co nabyte, strzedz będziemy naszych sądów, wydających wyroki w imię Korony Polskiej, naszych szkół, odradzających się w duchu polskim, a jeżeli dziś nie osiągniemy w pełni celu dążeń Narodu, przekazemy następcom naszym, co wię-

liśmy z krwi Ojców a nie uznamy pomniejszenia Ojczyzny.

Warszawa, dnia 14 lutego 1918 r.

† ALEKSANDER KAKOWSKI, Arcybiskup.  
JÓZEF OSTROWSKI.  
ZDZISŁAW LUBOMIRSKI.

Odezwa Rady Regencyjnej do narodu polskiego jest — co otwarcie stwierdzić należy — dokumentem prawdziwie narodowym, pod którym każdy Polak, bez różnicy przekonania podpisać się może. Zestawia ona bezstronnie to, co przyrzekano narodowi i państwu polskiemu, z tym, co wobec niego uczyniono, i odpowiedni z tego wysnuwa wniosek. Wobec ludów całego świata uroczysty zanosi protest przeciwko gwałtowi, który ma się dokonać na ciele Polski, a którego Polska nigdy nie uzna.

Z końcowych ustępów odezwy wynika, że Rada Regencyjna, przyjmując dymisję całego gabinetu i nie zamierzając na razie tworzyć nowego, sama jednak w chwili obecnej nie ustąpi, jak tego tu i owdzie pod obuchem przygnębiających wiadomości pierwotnie żądano. Rada Regencyjna wychodzi przytem z założenia, że aczkolwiek formalnie źródło swego istnienia zawdzięcza patentom władz okupacyjnych, to jednak istotnie istnieje dlatego, że naród polski chce mieć własną zwierzchnią państwową władzę, chce tego zaś tym bardziej w obecnej, brzemiennej w następstwa chwili, kiedy wszystkie siły narodu należy mocno zespolić dokoła jednej wielkiej idei.

Stanowisko to Rady Regencyjnej znajdzie niewątpliwie nie tylko zrozumienie, ale i uznanie wszystkich kół i partji. Zdając sobie jednak trzeba z tego sprawę, że w tych nowych warunkach rola jej będzie bardziej niż dotychczas ograniczona przez władze niemieckie, a zarazem większemi jeszcze najeżona trudnościami.

### Motywy dymisji Rady Ministrów.

Przyczyny, które skłoniły gabinet p. Kucharzewskiego do ustąpienia, przedstawione zostały Radzie Regencyjnej d. 12 lutego w długim piśmie, z którego podajemy ustęp końcowy :

Wobec zawartego przez obydwą mocarstwa środkowo-europejskie z Ukrainą pokoju, pociągającego za sobą nowy rozbiór Polski, uznajemy dłuższe pozostawanie na naszych stanowiskach za niepodobielstwo.

Ustąpienie rządu polskiego stanowi protest przeciwko pogwałceniu praw narodu polskiego przez traktat brzesko-litewski, w szczególności protest przeciwko upokorzeniu, zadanemu rządowi polskiemu, który został pozabawiony możności wzięcia w obronę interesów Polski przy zawarciu tego traktatu.

Dzisiaj jest najwyższa chwila po temu, by społeczeństwo polskie pod wpływem zadanego ciosu ściślej niż dotąd wewnętrznie się zespoliło i skupiło dokoła najwyższej władzy narodowej. Władza ta, opierając się na szerokiej warstwach narodu, wytknie tę drogę, jaką narodowi dalej iść należy, oraz dobierze do pomocy w dziele dalszego sterowania losami Ojczyzny ludzi, którzy liczyć będą mogli na najpowszechniejsze poparcie ogółu.

Gabinet ministrów, ustępując ze stanowiska, składa swe urzędy i pełnomocnictwa w ręce Najdostojniejszej Rady Regencyjnej.

Podpisy : Jan Kucharzewski. — Stanisław Bukowiecki. — Józef Mikułowski-Pomorski. — Antoni Poniowski. — Stefan Przanowski. — Stanisław Staniszewski. — Jan Stecki. — Jan Kanty-Steczkowski. — Jan Zaglęniczny.

### Protest warszawskiej Rady Miejskiej.

D. 13 lutego, warszawska Rada Miejska zwołała zebranie nadzwyczajne, na którym sekretarz Rady odczytał protest oświadczający, « że w imię prawa narodów do stanowienia o sobie, Naród Polski, ufny w poparcie wszystkich ludów, użyje wszystkich sił, aby cios ten odeprzeć i nie ustanie w walce o niepodległość, zjednoczone, demokratyczne Państwo Polskie ».

Do powyższej deklaracji, której wysłuchano stojąc, przyłączyli się także przedstawiciele stronnictw, nie stojących na gruncie narodowym polskim.

Deklarację żydowskiego Stronnictwa Ludowego z kolei odczytał radny Pryłucki.

« Wychodząc z założenia — brzmi owa deklaracja — że decydowanie o losach ziem i narodu drogą dyplomacji tajnej bez wysłuchania głosu strony zainteresowanej stanowi pogwałcenie najświętszego prawa narodu do samookreślenia, żydowskie Stronnictwo Ludowe przyłącza się do protestu Narodu Polskiego ».

W imieniu Bloku Socjalistycznego (lewicy P. P. S. i Bundu) radny Ciszewski złożył protest odpowiadający treścią deklaracji poprzedniej.

W imieniu organizacji sjonistycznej, radny Seydemann złożył deklarację następującą:

« W imieniu organizacji sjonistycznej deklaruje zupełną solidarność z protestem reprezentacji Stolicy, wyrazam pewność, że zgoda i wzajemne poszanowanie praw wszystkich obywateli polskich bez różnicy wyznania i narodowości da niezbędną moc do obrony suwerennych praw Niepodzielnego i Niepodległego Państwa Polskiego. »

Po złożeniu powyższych deklaracji prezes Suligowski zamknął posiedzenie.

### Protest posła Władysława Seydy w Komisji Głównej parlamentu niemieckiego.

Na posiedzeniu Komisji Głównej Reichstagu, które miało miejsce d. 19 lutego, poseł W. Seyda złożył w imieniu Koła Polskiego następujący protest przeciwko oddaniu Chełmszczyzny Ukrainie :

« Protestujemy uroczysto przeciw sposobowi, z jakim postąpiono wobec prawa o samostanowieniu narodu i wobec Rady Regencyjnej. Jeżeli współdziałanie Rady Regencyjnej z Rosją rzekomo rozbiło się o opór Trockiego, dlaczego postąpiono inaczej przy obradach z Ukrainą? Ziemia Chełmska, od setek lat aż do wojny, była niepodzielną częścią Polski i istotnie zamieszkałą jest w przeważnej liczbie przez Polaków.

« Charakterystyczną jest rzeczą, że część terytorjum chełmskiego administrowanego przez Niemcy, nie przydzielono do generał-gubernatorstwa warszawskiego, lecz ogłoszono ją za etap. O poczuciu narodowym ukraińskim na obszarze chełmskim przed wojną nie wiedziano. Dopiero od kwietnia 1917 r., wśród widocznego poparcia władz wojskowych, rozwinięto żywą działalność która miała rozbudzić w ludności ducha ukraińskiego. Dotąd, co prawda, z nieznacznym wynikiem. Widocznie zamierza się także obciążyć państwo polskie w każdym kierunku, gdyż obszary Grodna i Białegostoku podporządkowano administracji wojennej okręgu wileńskiego.

« Protestujemy przeciw nowemu podziałowi Polski, który wszyscy Polacy odczuwać będą, jako pogwałcenie, i który pociągnie za sobą wieczne spory. Naród polski uregulowania obecnie powziętego w żaden sposób nie uzna. »

### Głosy prasy polskiej.

W obliczu chwili obecnej pisma warszawskie, którym zresztą swobodnie wypowiadać się nie wolno, wzywają jaknajdonośniej do jedności i spokoju.

Organ rządu, *Monitor Polski*, pisze :

Każdy naród przechodzi przez chwile trudnych prób. Gdy chwila taka nadejdzie, próżno ręce łamać i dawać folę uczuciom, targającym piersi. To małoduszność. To nerwy... Na spotkanie ciężkich wydarzeń wyści trzeba w całej spokoju potędze, przyjmując je po męsku i odważnie losowi stawiając czoło. Słabość, czułość, histerja nie mogą się tu okazać. Dusza narodu stać się powinna jak stal, zarazem prężna i niezłomna. Musi się ona zdobyć na dostojność, wznosić się ponad wszystko, co w zwykłych czasach pomniejsza ją, rozdrabnia, gorączkuje. W obliczu rzeczy wielkich odrzucić i zapomnieć trzeba to, co przejściowe; co małe, co drażni, różniczkuje, waśni. Zaniechać trzeba wszelkich uraz, wszelkich wewnętrznych swarów, porachunków. Utworzyć należy duchów mur, jednego chcących i spoistością swoją silnych. Musi je z sobą skuć jedna wola. Naród wytworzyć musi jeden, jednolity front.

A potem, stwierdziwszy, że pojednanie wewnętrzne narodu jest trudne, ale możliwe, kończy :

I wówczas stać się może — iż potrafimy sobie niejedno wzajem wybaczyć i zapomnieć. A przedewszystkiem pojąć, iż jutro nasze wszyscy razem zbudować zdołamy tylko — nie każdy z osobna. Że nie urodzi się ono z walk wewnętrznych i licytacji na programy; że muszą ustać walki i stanąć musi jeden program; program ani idealistyczny, ani oportunistyczny, ani maksymalny, ani minimalny, ani konserwatywny ani radykalny — ale jeden zborowy i w głównych swoich punktach jako monolit spisty program polski.

Sekty muszą się w jeden kościół zlać, lub zgubić wszystko fanatyzmem. U ołtarza myśli i dążeń naszych zacząć się musi jedna ofiara, której każdy oddały duszę całą, strasząc się siebie pył niezgody i podejrziwej waśni u progu tej świątyni, której imię jedność narodu, jedność postanowienia i czynu. Ona tylko ocalić jeszcze może nas, ona tylko przywrócić nam powagę wśród narodów. Dziś chyba jest to wszystkim jasne.

*Kurjer Warszawski*, pod tytułem « Nakaz chwili », zamieszcza uwagi następujące :

W chwili tak poważnej i tak dramatycznej jest jedno tylko hasło, które naród winien usłyszeć, zapamiętać i zaprzysiądź : trzeba mieć wiarę niezłomną do

końca i trzeba sprowadzić taką jedność wewnętrzną, aby nie było żadnej wątpliwości co do jednomyślnej podstawy narodowej.

Do tego ostatniego zresztą nie potrzebujemy dziś chyba nikogo nakłaniać. Już jest bowiem widoczne, że stało się u nas nagle to, co się staje zawsze pod wpływem ciężkiego nieszczęścia narodowego : niema różnic politycznych, znikają różnice partyjne, łączą się w jedno obozy, kierunki, poglądy, uczucia.

Widząc tę jedność, mówimy sobie : oto droga, na której naród znajdzie najwyższy zasób siły, niezbędnej do wytrwania.

Ale potrzeba nam także spokoju.

Zachowanie zimnej krwi jest przykazaniem, obowiązującym nas w tej chwili.

Czekają nas czasy ciężkie, postanowienia doniosłe, może i nowe jeszcze nieszczęścia. Tylko głosy spokojne i atmosfera rozważnego namysłu mogą uchronić od fałszywego kroku, a obowiązkiem życia codziennego zapewnić możliwy w obecnych warunkach bieg normalny.

A więc jeszcze raz : jedności i spokoju!

## ZAGRANICA.

### Protest socjalistów polskich.

Stowarzyszenie socjalistów polskich zagranicą, na zebraniu odbytym w Paryżu, d. 24 lutego 1918 r. w sprawie przyłączenia Ziemi Chełmskiej do Rzeczypospolitej Ukraińskiej, powzięło następującą uchwałę :

Stosownie do traktatu zawartego w Brześciu Litewskim między rządami najezdźców i samozwańczą Radą kijowską, Ziemię Chełmską przyłączono do Rzeczypospolitej Ukraińskiej. Uważano za zbyteczne pytać się mieszkańców o ich zdanie.

W imię uznanej dziś na całym świecie zasady, że każdy naród ma prawo decydowania o swoim losie, my, socjaliści polscy, protestujemy przeciw temu bezprawiu. Uważamy bowiem, że tego rodzaju umowy mogą mieć miejsce jedynie na podstawie dobrowolnego porozumienia się stron interesowanych i wyrażonej swobodnie woli ludności miejscowej.

Bratniemu ludowi ukraińskiemu, z którym łączą nas tyle wieków wspólnej przeżytej niedoli, przesyłamy zapewnienia naszej długotrwałej i szczerej przyjaźni, ostrzegając go przed niepożądanymi opiekunami, jak Prusy i Austro-Węgry, które są nietylko odwiecznymi wrogami Słowiańszczyzny, ale i wszelkiej swobody.

Zarząd Tymczasowy :

St. Florczak — Karaś — W. Olszewski  
Br. Rotsztat — J. Urbach.

### List P. Władysława Gettlicha do Agencji Polskiej w Bernie.

Z powodu oddania Chełmszczyzny Ukrainie, p. kap. Władysław Gettlich (cap. Ordon), nasz cenny współpracownik i przyjaciel, przesłał d. 15 lutego Agencji Polskiej w Bernie piękny list, z którego podajemy, z powodu braku miejsca, tylko ustęp końcowy.

Autor dowodzi, że wierzył na początek wojny, « że Austria dążyć będzie we własnym interesie do odbudowania wolnej Polski w należnych jej granicach ».

Zetknięcie się jednak z prawdziwą Austrią rozwiło tę iluzję. Zobaczyłem z jednej strony bezgraniczną lojalność składającą u stop tronu Habsburgów losy nietylko Galicji, ale całej Polski, bez zastrzeżeń, bez upoważnienia do tego; a z drugiej, fanatyczną nienawiść do wszystkiego, co polskie. Widziałem aleje powieszonych bez sądu, bez śladu winy, jedynie dlatego, że, należeli « zu der verfluchten Polackenbande »; widziałem Wiedeńczyków, płujących na tych męczenników lub dobijających się o pozwolenie własnoręcznego wykonywania egzekucji na swoich czarnoźlotych rodakach; widziałem bataljony austriackie, demolujące za prawdziwym sadyzmem majątki najlojalniejszych obywateli Jego Apostolskiej Mości. A w Wiedniu, oburzające traktowanie ewakuowanych, motywowało słowami : « Die Polen sind ja schlimmere Vorräther, als die Serben. »

W tych warunkach zapal mój ostygł : jeszcze w październiku 1914 roku starałem się o pozwolenie wyjazdu do Szwajcarii, by wyostać się z tej fatalnej dla mnie sytuacji.

Do ostatniej chwili przypuszczałem jednak, że ten dla Polski wysoce szkodliwy, a dla Austrii zabójczy system polityki w stosunku do Polski, jest jedynie wynikiem chwilowej zależności od Berlina.

W tym też przekonaniu motywowałem w lecie 1916 roku moje samowolne opuszczenie służby wojskowej, gdy korzystając z pobytu w Szwajcarii, zakomunikowałem urzędownie c. i k. władzom wojskowym, że « nie myślę się dalej bić jako oficer armji sprzymierzonej za oddanie sprawy polskiej w ręce niemieckie ». A w trzy kwartały później, w broszurce *Oesterreichs Schicksalstunde* wyrażałem wiare, że Austria znajdzie w

sobie dość moralnej siły, by powrócić do swej historycznej misji.

Ale dziś, po zawarciu traktatu brzeskiego między reprezentantami najkonserwatywniejszego rządu, dla którego legitymizm jest jednym pretekstem moralnym do egzystencji, a anonimową spółką frondujących rewolucjonistów, traktatu, w którym Austria, w obawie powtórzenia się strejku, sprzedała Polskę za kilka tysięcy wagonów zboża, zrabowanych polskim ziemianom na Ukrainie, i to zboża nie egzystującego już w chwili kontraktu, przyszedłem do przekonania, że ta monarchja, która płaciła w roku 1846 dziesięć guldenów chłopu polskiemu za zamordowanie szlachcica polskiego, a w roku 1915 tym rozrzuciła wśród żołnierzy rosyjskich proklamację ze sfalszowanym podpisem Mikołaja II-go, jest i zostanie, dopóki jej nie rozbiórą, gangreną etyki narodów, a dla Polski prawdziwym niebezpieczeństwem.

Nie chcąc się stykać z oficjalnymi reprezentantami c. i k. rządu, choćby wobec ogólnie panującej tutaj tendencji unikania jakichkolwiek stosunków z tymi instytucjami, a wreszcie nie uważając się bynajmniej za « poddanego » monarchji habsburskiej, zwracam się do Szanownych Panów z prośbą o zakomunikowanie na odpowiedniej drodze danym władzom austriackim, że z dniem dzisiejszym rezygnuję z przyznanych mi swojego czasu c. i k. odznak, jak krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa, Krzyż wojskowej zasługi i *Signum Laudis* z dekoracjami wojennymi.

## Z ŻYCIA KOLONJI POLSKIEJ WE FRANCJI

### Zebranie Związku Narodowego Polskiego.

W niedzielę, d. 17 lutego odbyło się dziesiąte z rzędu zebranie towarzyskie Z. N. P. we Francji.

Zagał wice-prezes Związku, p. Antoni Potocki. Po zdaniu sprawozdania ze stanu finansowego organizacji, wice-prezes odczytał kilka wyjątków z artykułów prasy krajowej o dotychczasowej działalności Związku. W kilku pismach (np. w *Głosie Narodu* i *Kurjerze Codziennym*) pojawiły się dłuższe notatki i sprawozdania z posiedzeń. Leszneński *Kraj* nazwał bez ceremonij Z. N. P. « szczerkami niedoszłego rządu emigracyjnego » (*sic!*), « ekspozyturą N. D. » i t. p. W ten sam mniej więcej sposób, choć w sposób przyzwoitszy, napisała o Związku krakowska *Nowa Reforma*. Przero wice-prezes oświadczył energicznie, iż Związek N. P. nie jest nieczyją « ekspozyturą », ani nie jest « narzędziem » żadnej partji, ale organem wolnej, niecierpiącym nieskrepowanej opinii publicznej. Posiedzenia Związku są jawne, dla wszystkich otwarte; każdy członek czy gość ma prawo interpelowania mowy i brania udziału w dyskusji.

P. Piestrak odczytał następnie protest, przygotowany na posiedzeniu Zarządu, przeciwko oddaniu Chełmszczyzny Ukrainie. Zebrani, przez podniesienie rąk, przyjęli go jednogłośnie. Wice-prezes zabrał wówczas głos dla wyjaśnienia dlaczego Z. N. P. nie poprzestaje na platonicznym proteście prawnym przeciwko nowemu podziałowi ojczyzny. Właśnie jako organ wolnej opinii publicznej, mógł Związek wskazać na Armję Polską we Francji i w Rosji, na ożreżne wystąpienie rodaków naszych z Ameryki, jako na polską odpowiedź na gwałt.

Następnie dyskutowano ważną bardzo sprawę opieki cywilnej i t. zw. « Rady Obywatelskiej ». P. B. Rotszat przedstawił, w jaki sposób sprawa ta dostała się do Z. N. P. Wice-prezes poddał następnie rzeczowej krytyce « Projekt aktu założenia Rady Obywatelskiej i jej Statutu Organizacyjnego »; podkreślił, że zredagowany on został w sposób lekkomyślny; że mówi się w nim nie tylko o opiece cywilnej, ale i o politycznej; że sposób powoływania do Rady przedstawicieli różnych organizacji pozwala na różne nadużycia; że nieprzewidziano nawet źródeł budżetu Rady, który byłby przeciw poważny; że wreszcie istotnym celem owej « Rady » zdaje się być przeciwstawienie się « samozwańczemu » *Komitetowi Narodowemu Polskiemu*. Przero Związek N. P. nie chciał mieszzać się do tak pojętej opieki « cywilnej » choć uważa ją za rzecz niezmierniej wagi. « Opieka cywilna — mówił wice-prezes — jest naszym najelementarniejszym obowiązkiem obywatelskim. My najpierw jesteśmy obywatelami, a potem dopiero członkami partji. »

W dyskusji zabrał głos p. Marjan Seyda, członek *Komitetu Narodowego Polskiego*, podnosząc, że stworzenie opieki cywilnej nad Polakami

wymaga oprócz środków materialnych, na które słusznie wskazał p. Potocki, przede wszystkim porozumienia z rządem. Oczywiście wówczas tylko, jeżeli się tę opiekę chce stawić na gruncie nie wąskim, lecz szerokim, narodowo-państwowym. Chodzi o to, by Polacy we Francji, a tak samo w innych krajach sprzymierzonych, już teraz byli traktowani jako członkowie zaprzyjaźnionego, wolnego narodu polskiego, jako obywatele przyszłego państwa polskiego, a nie jako poddani tego czy innego państwa rozbiorowego. Do tego zmierza *Komitet Narodowy*. *Komitet* ten, aczkolwiek ma moralne poparcie olbrzymiej większości społeczeństwa w kraju, niemniej *Rady Polskiej Zjednoczenia Międzypartyjnego* w Rosji i *Wydziału Narodowego* w Stanach Zjednoczonych, nie zamierzał i nie zamierza odgrywać roli rządu narodowego. Po czuwa się on natomiast do obowiązku nie tylko prowadzenia politycznej akcji w krajach sprzymierzonych, ale niemniej tworzenia już teraz pierwiastków polskiej państwowości, przede wszystkim w postaci opieki cywilnej, opartej na polskiej podstawie narodowo-państwowej. Pod tym ostatnim względem, przedsięwzięł *Komitet Narodowy Polski* w swoim czasie kroki właściwe wobec rządów sprzymierzonych. Sprawa, jako zupełnie nowa i skomplikowana, wymagała ze strony kompetentnych organów państwowych poważnego przestudowania. Gdy będzie załatwiona, przystąpi się do wcielenia projektu w życie pozostawiając na uboczu wszystkie względy natury politycznej, a jednocząc siły w związku z odnośnymi polskimi instytucjami miejscowymi.

Zebranie przyjęło z zadowoleniem oświadczenie to do wiadomości.

Na tym obrady się skończyły.

*Uwaga.* Odezwy Z. N. P. podaliśmy w tekście francuskim w ostatnim numerze *Polonii*. Zamieściliśmy ją także *in-extendo* dzienniki *Journal des Débats* i *Radical*; *L'Homme Libre* umieścił znaczną jej część, a *Victoire* — wzmiankę o niej. Zaś *Le Pays* umieścił z powodu odezwy artykuł pióra p. Jacques'a Verton'a, w którym cytowane są poszczególne ustępy odezwy.

### Jeszcze w sprawie dokumentów tajnych.

Aż w dwu artykułach *Głos Polski* z d. 15 lutego usiłuje przy pomocy właściwych mu niewybrednych sposobów zamącić opinię publiczną w sprawie ogłoszonych przez Trockiego depeesz tajnych p. Nabokowa.

W paru wierszach, mimochodem, stwierdziliśmy obiektywnie (N° 6 *Polonii*), że *Głos Polski* sfalszował depeesz, którą ogłosił. Obecnie równie obiektywnie, tłumaczymy pozostałym w nieutulonym żalu współpracownikom, co następuje. Można było « wcale nie zwracać uwagi na treść tych depeesz », choć wywołały one oburzenie w całej uczciwej prasie polskiej w kraju i na obczyźnie; to byłoby tylko jednostronnym informowaniem własnych czytelników. Można było podać depeesz bez komentarza, co znaczyłoby nie odgradzać się moralnie od czynów, która oburzenie to wywołały. Ale *Głos Polski* opuścił świadomie: 1) Ustęp drugiej depeesz o tym, że grupa p. Lednickiego zwróciła się za pośrednictwem p. A. Zaleskiego do p. Nabokowa, aby mu doręczył protest przeciwko działalności « grupy Dmowskiego »; 2) Ustęp o tym, że grupa p. Lednickiego oskarża Romana Dmowskiego o dążenie do stworzenia, przy pomocy Koalicji, wielkiej, silnej Polski, któraby mogła « zastąpić w przyszłości Rosję »; 3) Całą pierwszą depeesz, w której p. Nabokow podaje różnicę między obu kierunkami, tak jak ją widzą w Anglii. P. Dmowski dąży do zjednoczonej, silnej Polski z wyjściem na morze; p. Lednicki zadawała się połączeniem Królestwa z Galicją, « pozostawiając otwartą » (!) kwestję Poznańskiego; rząd angielski sędzi, iż program p. Dmowskiego, jako dający lepszą rekojmię niezawisłości i rozwoju Polski, jest korzystniejszy dla Koalicji, i nawet dla Rosji. W tejże depeesz pisze p. N., że rząd angielski nie miałby nic przeciwko wysłuchaniu programu p. Lednickiego (naturalnie, skoro p. L. zwalnia Koalicję od wszelkich wysiłków na rzecz Polski i jeszcze tłumaczy, że zaniechanie tych wysiłków leży w interesie Koalicji (!), ale jego przedstawicielstwo w Londynie nie budzi w Anglikach zaufania. W obu artykułach *Głosu*, obok wielu dziecinnych wybiegów, znajdujemy jeden « argument ». « Jakże się dziwić, że Angliści nie mają zaufania do kogoś, którego własni członkowie... denuncjują? » Mianowicie, p. Nabokow w ustępie, którego *Głos* naturalnie nie usunął, formułuje swój sąd tak: « Grupa Dmowskiego oskarża drugą o skłonności do rozstrzygnięcia sprawy polskiej w kierunku pożądanym dla państw centralnych ». Od początku wojny

było widoczne, że państwa centralne będą się starały « załatwić » sprawę polską w sposób dla siebie korzystny, nie zaś w sposób dla siebie szkodliwy; od zajęcia Warszawy w 1915 r. każdy fakt przekonywał nas o tym, że państwa centralne szukają « załatwienia » sprawy polskiej najkorzystniejszego dla siebie, a więc szkodliwego dla Polski; w ciągu 3 1/2 lat wojny stało się widocznym dla wszystkich, że stworzenie wielkiej, silnej, prawdziwie niepodległej Polski będzie korzystnym dla Polski i Koalicji, zaś niekorzystnym dla państw centralnych. Tysiąc razy o tym pisano w Polsce, zawsze to wiedziano w Austrii i Niemczech, coraz lepiej to rozumieją — dzięki biegowi wypadków, a także polskim usiłowaniam — w państwach Koalicji; kwestja jest jasna i mydlkowanie na nic się nie zda. I oto gdy się wskazuje, że przyjęcie austriacko-niemieckiego « załatwienia » sprawy polskiej idzie « w kierunku pożądanym dla państw centralnych », wtedy ludzie, którzy chcą niewątpliwie być dobrymi Polakami, piszą, że to jest... denuncjacja. Dziwne mózgi.

### Wyszła z druku i jest do nabycia : KSIAŻECZKA DO NABOŻEŃSTWA

Opracował ks. JAN WIĘCKOWSKI, kapelan Armji Polskiej we Francji. — Nakładem *Polonii*; Drukiem M. Flinikowskiego.

Książeczka ta przedstawia się bardzo estetycznie. Małego formatu, oprawna jest w płótno lub w skórę. Na okładce widnieją wyciśnięty polski orzełek, nad nim krzyż, a w dół napis złotymi literkami: « Wiara i Ojczyzna ». Takż napis znajduje się na grzbiecie książeczki. Odbita jest na pięknym papierze, ładnym i wyraźnym drukiem.

Treść książeczki jest obfita, wszystkie niezbędne modlitwy zawierająca. Specjalnie uwzględnione zostały « Modlitwy podczas wojny », « Modlitwy za Jeńców », « Modlitwa za Ojczyznę », a także « Pod Twoją Obronę » żołnierza polskiego.

Egzemplarz oprawny w czarne płótno — kosztuje 3 fr.; oprawny w imitację skórki — 3 fr. 50 cts.; oprawny w miękką skórę barania — 4 fr. 50 cts.; wreszcie egzemplarz wytworny oprawny w piękną skórę jaszczurową (*chagrin*), ze złożonymi grzbieciami, kosztuje 6 fr. Na przesyłkę każdego egzemplarza należy dołączyć 30 cts; można markami pocztowymi.

### W SPRAWIE OSOBISTEJ

Delegacja czterech stowarzyszeń polskich w Genewie nadsyła nam następujące oświadczenie z prośbą o zamieszczenie:

Genewa, d. 12 lutego 1918 r.

Niżej podpisane Stowarzysztwa, wchodzące w skład Delegacji Towarzystw Polskich w Genewie, protestując przeciwko krzywdzie, wyrządzonej p. Piotrowi Kluczyńskiemu, który padł ofiarą oszczerstwa wskutek fatalnej omyłki, albo też podstępnej a fałszywej denuncjacji — (patrz *Nowa Reforma* Nr. 53 z dn. 1-go lutego 1918 r.) oświadczają, że odnośny wniosek o urzędowe sprostowanie skierowany już został na właściwą drogę.

Zanim jednakże nastąpi pożądaný skutek wyżej wymienionego wniosku, Delegacja stwierdza już dzisiaj, że:

1<sup>o</sup>. Nieprawdą jest jakoby wydawanie t. zw. świadectw tożsamości było przedsięwzięciem prywatnym p. P. Kluczyńskiego; prawdą natomiast, że główniejsze T-wa polskie w Genewie wyznaczyły z swego łona t. zw. Delegację, której głównym zadaniem jest wystawianie owych świadectw tożsamości rodakom pozbawionym legitymacji;

2<sup>o</sup>. Nieprawdą jest, że władze szwajcarskie świadectw tych nie uznają; prawdą natomiast, że na ich podstawie rodacy nasi, przeważnie b. poddani rosyjscy, pozbawieni wskutek zaburzeń wojennych regularnych legitymacji, uzyskują uprawnienie do pobytu (*Permis de séjour*);

3<sup>o</sup>. Nieprawdą jest, że p. P. Kluczyński, którego Delegacja Tow. Polskich w Genewie mianowała swym Sekretarzem generalnym, ściągła opłaty 5 fr. od świadectwa; prawdą natomiast, że Delegacja wyznaczyła opłatę 2 i pół fr. od świadectwa w celu pokrycia kosztów administracyjnych (informacji, korespondencji i t. p.), a co najważniejsza, że większa część petentów zwolniona jest wogóle z tej drobnej opłaty.

Za *Bibliotekę i Czytelnię Polską*: Dr. fil. Maurycy Pregier. — Za *Bratnią Pomoc*: Lucjan Szuster. — Za *Ognisko*: Leon Krimeck. — Za *Polski Klub Sportowy*: Dr. Józef Łokietek.

## KRONIKA

### Zebranie Związku Narodowego Pol- sk. go.

w niedzielę, d. 3 marca, punktualnie o godz. 3-ej popołudniu odbędzie się zebranie towarzyskie Związku N. P. w lokalu własnym (31, boulevard des Italiens).

Na porządku dziennym znajduje się uroczyste przyjęcie w lokalu Związku dra Edwarda Beneša, członka Czeskiej Rady Narodowej.

Liczny udział członków i gości jest pożądanym.

### Ze Stowarzyszenia Techników.

W niedzielę 3 marca r. b., o godzinie 3-ej popołudniu w lokalu Stowarzyszenia Techników Polskich (10, rue Notre-Dame-de-Lorette) odbędzie się odczyt inżyniera Tadeusza Tanskiego p. t.: « Obecny stan budowy silników wybuchowych w ogóle, a lotniczych w szczególności ».

Na odczyt będą pokazywane pewne części składowe silników lotniczych. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

### Polska Liga Nauczania.

Polska Liga Nauczania, zainicjowana przez prof. Dr. J. Joteykównę i p. M. Grzegorzewską, została ostatecznie założona w Paryżu na zebraniu organizacyjnym, które się odbyło d. 20 lutego, w siedzibie Ligi (Ecole des Hautes Etudes Sociales, 16, rue de la Sorbonne).

Pierwsza lista członków obejmuje już 50 osób. Dalsze zapisy przyjmuje sekretariat Ligi (8, rue Monge) w piątki od 5-ej do 6-ej wiecz. Można zapisywać się listownie. Na żądanie sekretariat wysłał ustawę Ligi, wyjaśniającą ogólny program jej prac.

### Francusko-Polska Izba Handlowa.

Dowiadujemy się, że grono polskich handlowców i przemysłowców powzięło zamiar utworzenia w Paryżu Francusko-Polskiej Izby Handlowej. Porozumiano się już w tym celu z kilkoma przedstawicielami przemysłu i handlu francuskiego. Prace przedwstępne są w toku.

### Dzień Polski w Galerji Goupil'a.

W poniedziałek dnia 4-go marca, w Galerji Goupil'a (15, rue de la Ville-l'Évêque) na wystawie « Paris-Artiste 1918 » urządzonej staraniem pana Raymond Duncan odbędzie się « Dzień Polski » (Journée Polonaise). W ciągu całego « Dnia » będzie trwała wystawa dzieł artystów polskich, mieszkających w Paryżu. O g. 3-ej popoł. konferencję o twórczości artystycznej polskiej wygłosi pan Emile-Antoine Bourdelle, znakomity rzeźbiarz i szczerzy przyjaciel Polaków, twórca wspaniałego projektu pomnika Adama Mickiewicza; następnie przemówi pan Józef Lipkowski. Po mowach odbędzie się piękny koncert z udziałem kompozytorów polskich: panny H. Krzyżanowskiej i pana E. Morawskiego, oraz artystów: p. Lubelskiego, pań Halki Dukraïne (Hulewicz), Kruszewskiej i Popowskiej (tańce polskie, etc.). Dochód ze sprzedanych biletów ofiarowany zostanie pannie Mickiewiczównie na jej ców polskich. Bilety w cenie 3, 2 i 1 fr., które uprasza się nabywać wcześniej, można dostać u pani Marji Szeliği (3 bis, rue Emile-Allez, 17<sup>e</sup>), u panny Wandy Chelmońskiej (3, Villa Brune 14<sup>e</sup>) i u Dra W. Bugla (72, Bd Saint-Marcel 5<sup>e</sup>)

## OFIARY

Nadesłano nam dary następujące:

### Dla Żołnierzy-Polaków:

WPP.: Aleksander Znamięcki z Nowego-Yorku, 2,545 fr. 05 cent.; — Rosenstrauch, 3 fr.; — Philippe Brunschwig (en souvenir de son fils Jean, tombé à l'ennemi), 20 fr.; — Walery Koszarowski, 250 fr.; — Selinger, 5 fr.; — Barot, 5 fr.; — J. Koenig, 36 fr.; — Piekarski, 5 fr.; — Prazmowska, 10 fr.; — Janusz Bienkowski, 5 fr.; — Fruchtmann, 30 fr.; — Władysława Perreaux, 5 fr.; — W. Kaufman, 5 fr.; — Berthe Kaufmann, 5 fr.; — René i Carabec Picado, 40 fr.; — Jan Hubert, 5 fr.; — W. Cieszkowski, 10 fr.; — Zygadło, 5 fr.; — Jan Reszke, 100 fr.; — Polakiewicz, 10 fr.

Razem zebrano, 3 099 fr. 05 cts.

Łącznie z poprzednio ogłoszonymi w No 4 *Polonii* (40 481 fr. 40), zebrano ogółem dla żołnierzy polskich: 43 580 fr. 45 cts.

### Dla Ofiar Wojny w Polsce:

WPP.: Walery Koszarowski, 250 fr.; — Cros, 25 fr.; — Fruchtmann 48 fr.; — Rosolik, 5 fr.; — M. Kos, 5 fr.; — S. Goldblum, 10 fr.; — Florentyna Piotrowska, 5 fr.

Razem zebrano: 348 fr.

Łącznie z ogłoszonymi w No 4 *Polonii* (24 533 fr. 65) zebrano ogółem dla ofiar wojny w Polsce: 24 881 fr. 65 cent.

**Na Fundusz Sierot im. Sienkiewicza:**  
WPP.: Poradowski, 1 fr.; — Jan Hubert, 5 fr.  
Łącznie z ogłoszonymi w No 4 *Polonii* (1 011 fr. 30), zebrano na fundusz sierot im. Sienkiewicza: 1 017 fr. 30 cts.

**Na Fundusz Wydawniczy:**  
WPP.: Natan Grun, 10 fr.; — Antoni Madeyski, 20 fr.

Łącznie z ogłoszonymi w No 52 *Polonii* (1 862 fr. 20), zebrano ogółem na Fundusz Wydawniczy: 1 892 fr. 20 cts.

WODA MINERALNA FRANCUSKA

**VITTEL**  
**GRANDE SOURCE**

poleca się cierpiącym na:  
ARTRETYZM — SKLEROZĘ  
REUMATYZM — PODAGRĘ

**NICEA** Dostatnio umeblowane pokoje z całodziennym utrzymaniem; parter, centralne ogrzewanie, kąpiel, ogród, strona południowa, dom polski, opieka w razie zyczenia. Ceny umiarkowane. Zgłaszać się do p. Adamowej Detloff, 47, rue de la Buffa, Nice.

MANUFACTURE DE CASQUETTES

et

CHAPEAUX PIQUÉS

en tous genres

**SPALTER**

10, rue de Thorigny, 10. — Par

**H. KWADRANS**

336, rue St-Honoré, Paris, 336.

Krawiec męski, były krojczy pierwszorzędných domów paryskich, przyjmuje obstalunki na ubrania cywilne i wojskowe. — Ceny umiarkowane. 23-5-18

COURS DE COUPE-MODES-CORSETS

Pour soi-même ou pour s'assurer  
une situation avec diplôme.

ACADÉMIE DAYDOU  
12, rue Lafayette, Paris.

**RESTAURACJA POLSKA**

11 bis, rue des Carmes,  
na rogu 39, rue des Ecoles (około Sorbony).

Przyjmuje zamówienia na śniadania i obiady polskie w osobnym salonie. Wszelkie zamówienia w zakresie sztuki kuchennej wchodzące wykonywane na miejscu lub dostarcza do domów.

**A. MACIEJEWSKI**

były kuchmistrz pierwszorzędných hotelów  
w Warszawie i w Paryżu.

Codzienny i Niedzielný

« KURYER POLSKI »

w Milwaukee, Wis., Ameryka.

Najstarszy i najpopularniejszy polski dziennik w Ameryce.

« Codzienny » kosztuje w Europie 20 fr. na rok. Niedzielný « Kuryer » — 10 fr. na rok. Codzienny i Niedzielný razem 25 fr. na rok.

Udziela czytelnikom w Europie wszelkich informacji o Polakach zamieszkałych w Ameryce, jak i o stosunkach amerykańskich.

Adresować: « Kuryer Polski », Box 68, Milwaukee, Wis., U. S. America.



MAGAZYN  
KUŚNIERSKI

CHARLES

39, rue de Moscou, 39

Pierwszorządne modele paryskie

Ceny Umiarkowane

Bronzy do oświetlenia elektrycznego  
GAZOWE LAMPY — INSTALACJE  
**A. BOUILLON**  
112, Boulevard de Belleville, 112 — PARIS

**BIENENFELD JACQUES**

KUPEJE: PERLY, — DROGIE KAMIENIE  
— BIŻUTERJE OKAZYJNE —

PARYŻ, 62, rue Lafayette, 62

Téléph: CENTRAL, 90-10

MADRYD, 17, Calle Caracas

ANTIQUITÉS ET OBJETS D'ART

**J. BAUER**

ACHAT — VENTE — ÉCHANGE

37, rue des Martyrs — PARIS

• FUTRA — WYROBY FUTRZANE •  
REPARACJE — PRZERÓBKİ

**S. BESTER**

• 43, rue d'Hauteville, — PARIS •

**MARCELI BARASZ**

88, RUE DAMRÉMONT,  
PARIS

wydawnictwo kart  
pocztowych, bromo-  
wych — studjów akade-  
mickich; próby wysła  
za zaliczeniem.

**WIELKIE ZAKŁADY**  
— OGRODNICZE —

(Właściciel: Edm. DENIZOT)

polecają:

WSZELKIE DRZEWA OWOCOWE,  
OZDOBNE, FORMOWANE, etc.

Cenniki na żądanie darmo i oplatnie

Adres: E. DENIZOT

Grandes Pépinières — MEAUX

(Seine-et-Marne)

FOURRURES & PELLETERIES

**E. FISCH**

48, rue Grenéta — PARIS

Librairie GARNIER Frères

6, Rue des Saints-Pères, Paris (VII<sup>e</sup>)

Słownik Francusko-Polski, z podaniem sposobu wymawiania, zawierający wyrazy potoczne, niezbędny w podróży, tom oprawny w płótno miękkie, 32<sup>e</sup> . . . . . 2 fr.

Słownik Polsko-Francuski, z podaniem sposobu wymawiania, zawierający wyrazy potoczne, niezbędny w podróży, tom oprawny w płótno miękkie, 32<sup>e</sup> . . . . . 2 fr.

Dwa wymienione słowniki, oprawne w jeden tom . . . . . 4 fr. 50 cent.

Wysyła pocztą za dopłatą 10/0.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Administracji « Polonii ».

LE GÉRANT: P. NEVEU

PARIS, — IMP. LEVÉ, 71, RUE DE RENNES.